

BIURO PRAC POLITYCZNYCH

W WILNIE.

ul. Portowa, 4, m. 6

18. III. 1921 r.

Aii.

ADJUTANTURA GENERALNA

NACZELNEGO WODZA

L. CZ. 7773 J2

Wpłynęło dn. 7. VII 1921 roku

Wyszło dn. — 1921 roku

Załączników —

7773 J2
Do Pana Naczelnika
Państwa Polskiego.

litwa

Demokratyczne koła społeczeństwa polskiego na Litwie ze wzrastającą obawą śledzą rozwój wypadków politycznych w zakresie stosunków polsko-litewskich. Po zniekształceniu założenia, z którego powstała idea Litwy Środkowej i sprowadzeniu prawie do zera wszystkich tych atutów, jakie państwu polskiemu dawała akcja gen. Zeligowskiego, kierownictwo losami naszego kraju oddane zostaje rządowi i Sejmowi polskiemu. Obydwa te czynniki wskutek zobowiązań krępujących je od czasu umowy w Spa aż do układu w Suwałkach, a szczególnie z powodu dobrowolnego oddania całej sprawy w ręce Ligi Narodów, obracają się w błędnym kole sprzeczności i niekonsekwencji politycznych, z którego wyjście staje się coraz trudniejszym. Ze względu na presję Ligi Narodów odstąpiono od zwołania Sejmu, któryby dał wyraz istotnej i bezpośredniej, zgodnej z interesem Polski woli ludności miejscowej, natomiast zgodzono się na konsultację, czyli na wypowiedzenie się tej ludności o wiele mniej pewne w swoich skutkach, bowiem aranżowane i kontrolowane, a, być może, i inspirowane przez czynniki obce, których tendencje znacznie odbiegały od polskich. Tendencje Ligi są naderbyć znane i widoczne, aby je trzeba było wymieniać i uzasadniać. Jednakże Komisja Kontrolująca Ligi przekonała się, że nawet Konsultacja przez nią zorganizowana nie wypadnie po jej myśli w obecnym stanie rzeczy, i pułk. Chardigny przedłożył Radzie Ligi projekt, który wyraźnie miał na celu stworzenie takich warunków, aby one przechyliły szalę głosowania na korzyść Litwy Kowieńskiej. Zapewne Rada Ligi uznała jednak przeprowadzenie tych wszystkich przedwstępnych zarządzeń za zbyt uciążliwe dla jej organów. Nie będąc zaś dostatecznie przekonana, że nawet w razie zastosowania ich osiągnie przy Konsultacji cel zamierzony, wykorzystwała opór delegata litewskiego aby uzasadnić swoje zrzeczenie się rozwiązania konfliktu za pomocą głosowania ludowego. —

B.P.P. parokrotnie zwracało uwagę P. Ministra Spraw Zagranicznych na niebezpieczeństwo konsultacji, której czas, forma i całokształt warunków, w jakich by została przeprowadzona, zależy głównie od czynników obcych, następnie zaś wyrażało wątpliwość czy Liga wogóle zdecyduje się na

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

456

nią skoro przekona się, że nie doprowadzi ona do pożądaných dla niej rezultatów, to znaczy do zachowania całości Litwy, a przynajmniej do pozostawienia jej granicach Wilna. Trudno nie wyrazić zdumienia, że Minister Spraw Zagranicznych z tym nastrojem Ligi nie liczył się i, delegując swego przedstawiciela do Paryża, było przekonane że, pomimo stanowiska zajętego przez rząd kowieński oraz przez Rosję Sowiecką wobec konsultacji, przeprowadzenie jej jest nieuniknione i Rada Ligi ograniczy się do oznaczenia terminu, formy i innych warunków.

Odstąpienie Ligi od Konsultacji i propozycja załatwienia sporu drogą bezpośrednich rokowań polsko-litewskich w Brukseli pod jej opieką zastaje rząd polski zupełnie nieprzygotowanym na taką ewentualność i pozbawionym wszelkich atutów realnych, któreby jego żądania mogły wygrać. Pośrednictwo Hymans'a w obradach, oczywiście, wyrazi się w nakłanianiu Polski do kompromisu t.j. do ustąpienia Wilna, zadawalniając się południowo-wschodnią częścią terytorjum spornego. - To znaczy mniej więcej granicą na linii Orany - Bastuny - Soły. Litwini niewątpliwie będą żądać maximum i rozdzierać szaty nad dzieleniem ich terytorjum, lecz w głębi duszy takie rozwiązanie ich najzupełniej zadowolni, bowiem odda im bezspornie Wilno oraz zagwarantuje na przyszłość od wszelkich koncepcji kantonalnych.

Stworzenie kantonu polskiego, a więc i utrzymanie polskiego centrum w Wilnie stało by się w tym wypadku niemożliwe, ponieważ terytorjum tego ewentualnego kantonu zostałoby podzielone pomiędzy Polskę a Litwę. Terytorjum etnograficznie polskie w tej ostatniej byłoby doprowadzone do tak małych rozmiarów, że stworzenie zeń Kantonu polskiego równorzędnego z litewskim stałoby się niemożliwe. Tego rodzaju rozwiązanie ze stanowiska Ligi byłoby kompromisowym formalnie, a więc pozorującym bezstronność, ponieważ dzieliłoby sporne terytorjum pomiędzy obie strony, ze stanowiska Litwinów byłoby wygraną ich kardynalnych dążeń i postulatów, dla Polski zaś, zarówno jak dla naszego miasta i całego kraju byłoby wyjściem najfatalniejszym, klęską niepowetowaną. -

Klęska ta staje się ostatnio tembardziej prawdopodobną, że najwyraźniej wysuwa się ewentualność zwołania sprawy Śląska ze sprawą Wilna. Konferencja Brukselska, której termin jest mniej więcej określony, odbędzie

się w czasie kiedy rozstrzygnięcie sprawy Śląska będzie w rękach Rady Najwyższej. Ponieważ podług brzmienia traktatu Wersalskiego rezultat plebiscytu nie stanowi sam w sobie rozstrzygnięcia sprawy, a jest jedynie materiałem faktycznym dla Rady Najwyższej do powzięcie definitywnych decyzji po uwzględnieniu rozmaitych innych ^{Kwestji} ~~względów~~ natury politycznej, a przede wszystkim gospodarczej, przeto na Konferencji Brukselskiej wobec braku widoków polubownego załatwienia sporu, sprawa Śląska stanowić będzie junctim ze sprawą Wilna i Liga Narodów będzie manewrowała Wilnem tak, aby od zgody Polski na zręczenie się jego uzależnić pomyślną dla niej decyzję w sprawie Śląska. Oczywiście, tego rodzaju frymarczenie Wilnem możliwym jest dla Ligi jedynie wtedy, kiedy odpowiedzialnym formalnie za stan rzeczy w Wileńszczyźnie jest zależny od niej rząd Polski. Dopóki istnieje tutaj formalnie niezależna od Polski, a więc i nie podlegająca decyzjom Ligi Narodów władza, w osobie gen. Żeligowskiego, posiadającego siłę realną w postaci stojących pod jego dowództwem wojsk, dopóty te zamiary Ligi nie mogą być urzeczywistnione. Dlatego też wszystkie jej wysiłki są skierowane ku temu, aby tę przeszkodę na obranej przez nią drodze usunąć. Liga Narodów, aczkolwiek powoli i stopniowo, ale systematycznie, zbliża się do tego swojego celu. Zaiste tragicznym jest ten fakt, że Liga, nie mając własnej egzekutywy, wypełnia te swoje plany za pośrednictwem rządu polskiego. Przypomnijmy sobie kolejno etapy tej smutnej historii. Za pośrednictwem delegata rządu polskiego Liga wymusza na Generale Żeligowskim powstrzymanie jego ofensywy w listopadzie r. ub., uniemożliwia uwolnienie z pod okupacji litewskiej resztę ziemi Wileńskiej, uzyskuje zgodę rządu polskiego na przyjęcie na siebie odpowiedzialności ~~za~~ dalsze kroki Generała. Związując w ten sposób terytorjum polskiej Litwy, Liga wzmacnia moralną i materialną wagę Litwy Kowieńskiej i o tyleż pomniejsza znaczenie przeciwstawiającego się ^{jej} rewolucyjnego współzawodnika ~~temu~~ - Litwę Środkową.

Następnie, zdając sobie sprawę, że Sejm w Wilnie jest najniebezpieczniejszą bronią w rękach Polski przeciwko zabiegom litewskim, zniewala generała Żeligowskiego, znów za pośrednictwem rządu polskiego, do zawieszenia wyborów do Sejmu, czyli do całkowitego jego zaniechania. Jednocześnie tą samą drogą wymusza zaprzestanie poboru i ~~in-~~

i demobilizację, niweczając tem utworzenie ^{wiek} ~~najlepszej~~ siły zbrojnej niezależnej. Przekonawszy się wreszcie, że nawet konsultacja, pomimo możliwości przeprowadzenia jej bardziej po myśli jej zamierzeń, nie jest w stanie zapewnić jej pożądanego wyniku, Liga Narodów, powołując się na rozmaite preteksty, odstępuje i od tego sposobu załatwienia sprawy i proponuje bezpośrednie układy, wiedząc, że w czasie ich trwania będzie miała możliwość szantażowania Polski sprawą Śląska oraz umową Suwalską. Lecz i to jest możliwe dla Ligi dopiero wtedy, kiedy w Wilnie będzie władza polska, a nie generał Żeligowski, który na wszelkie tego rodzaju szantaże może pozostać obojętnym i dla którego ani umowa Suwalska ani jakiegokolwiek przyszłe Brukselskie zobowiązania Polski bynajmniej nie obowiązują. Gen. Żeligowski może wobec pertraktacji Brukselskiej i ich wyników zachować pełnię krytyki i przyjąć tylko te z nich, które będzie uważał za pomyślne, natomiast odrzucić wszystko co nie odpowiada zasadniczym postulatom ludności miejscowej. Zdając sobie niewątpliwie sprawę z niezniszczalnej wagi tego atutu, jakim pozostaje w rękach rządu Polskiego gen. Żeligowski, dopóki zachowuje pełnię odrębnej i niezależnej formalnie swojej władzy, Liga Narodów postawiła sobie za cel usunięcie i tego ostatniego atutu, stawiając za warunek Konferencji Brukselskiej usunięcie lub podporządkowanie się rządowi Polskiemu gen. Żeligowskiego, czyli już i formalne wkroczenie na terytorjum sporne Polski, na którą ~~ma~~ ma i formalną i faktyczną możliwość bezpośredniego oddziaływania. Po wkroczeniu Polski do Wilna odnawiają się w całej pełni przyjęte przez nią zobowiązania w Suwałkach i nie ulega żadnej wątpliwości, że następsem żądaniem Ligi będzie wykonanie ich przez Polskę, co ostatecznie przesądzi na korzyść Litwy Kowieńskiej pozostawionej ^{jej} ~~z~~ wówczas tą umową teren. Po usunięciu gen. Żeligowskiego i wobec braku Sejmu jako wyrazu woli ludności zabraknie na ten wypadek miejscowego czynnika, posiadającego własną egzekutywę, któryby mógł, pomimo wymuszonej zgody Polski temu rozstrzygnięciu sprawy ~~jej~~ ^{jej} przeciwstawić. Takie zaś rozstrzygnięcie jest najfatalniejszym zarówno dla Polski, jak zwłaszcza dla naszego kraju. Dla państwa i narodu polskiego jako całości, jest to strata bardzo ciężka i bardzo bolesna, lecz nie podcinająca samego bytu państwowego i narodowego. Dla nas jest to więcej niż klęską, jest to przekreśleniem naszej politycznej i narodowej egzystencji w tym kraju. O ile w razie przyłączenia do Litwy całego terytorjum spornego

 110
 ARC
 New

 INST. JTE
 ARCHIVES
 New York

stanowilibyśmy w tem państwie tak znaczną liczebnie i moralnie siłę, że prędzej czy później musiałaby ona stanąć na równi z litewską, a przy oparciu o Polskę w dalszej przyszłości i przy umiejętnem działaniu przeważałaby na naszą stronę lub rozsądzi^{łaby} to państwo od wewnątrz, o tyle, w razie obecnie najprawdopodobniejszego rozwiązania, okazalibyśmy się zbyt słabi, aby stanowić czynnik równorzędny z litewskim i musielibyśmy się ograniczyć do wyteżonej obrony zdobyczy polskich narodowych i kulturalnych, obrony, prowadzonej w warunkach niezmiernie ciężkich i nie mającej przed sobą żadnych szerszych horyzontów politycznych. Trzeba też tutaj podkreślić, że w tym wypadku i zdobycze terytorjalne Polski na wschodzie okazałyby się o wiele mniejszego znaczenia. Wilno było w całym biegu historii, jest i zawsze pozostanie tem niewygasłym ogniskiem polskości, z którego promienie rozchodziły się na kraj cały aż po Dźwinę, Berezynę i Prypeć. Wilno było tym ośrodkiem, z którego powstało terytorjum etnograficznie polskie na tych ziemiach za Niemnem. Pod względem promieniowania ze siebie polskości i zaszczepiania oraz ugruntowywania jej w masach litewskich ²niegdyś i białoruskich ¹nie jest go w stanie zastąpić. Cała potęga wpływów państwowych polskich, wprowadzona na ziemię litewsko-białoruskie, nie wyrówna nigdy znaczeniu Wilna, skoro ono zostanie od tych ziem odcięte kordonem granicznym. Potęga ta pozostanie zawsze czynnikiem zewnętrznym, niezdolnym do penetracji trwałej w masach ludności. Powiaty litewsko-białoruskie, któreby weszły w skład państwa polskiego, zawszeby ciążyły ku Wilnu jak ciężar do słońca komplek^{ty} ~~z~~ planet, żywiących się ciepłem jego. Nietylko rozszerzenie ale nawet utrzymanie polskości na terenach zdobytych traktatem bolszewickim na północ od Prypeci bez posiadania Wilna stałoby się zadaniem niezmiernie trudnem i sztucznem, tembardziej, że samo Wilno, pozbawione swego naturalnego terenu polskiego, ku niemu ciężącego, mogłoby z biegiem czasu być znacznie zmienione co do swojego polskiego charakteru, zwłaszcza, jeżeli uwzględnić znaczny odsetek żydów jaki posiada. Tak więc rozstrzygnięcie sprawy Wileńskiej, do którego zmierza Liga Narodów, stanowiliby i dla polskich interesów państwowych niepowetowaną klęskę, pomijając już wszelkie względy uczuciowe, związane nieodłącznie z Wilnem. Jednakże nawet i ta klęska nie daje się porównać z tą, jaką ponieśliibyśmy my, mieszkańcy Wilna i zagrożonego terenu. Państwo polskie, pomimo tej

~~Raństwo polskie pomimo~~ tej klęski będzie istnieć i rozwijać się, my możemy być skazani na zagładę lub na taką egzystencję, jaką ma w udziale społeczeństwo polskie w Kowieńszczyźnie. Dlatego też napięcie sprzeciwu i oporu przeciwko temu niebezpieczeństwu jest w nas większe niż w Polsce. Dlatego żądamy, aby, przy decydowaniu przez rząd Polski zasadniczych kwestji nas bezpośrednio dotyczących, głos nasz był wysłuchany i wzięty pod uwagę. Żądamy pozostawienia nam prawa obrony swego kraju ponieważ Polska faktycznie udzielić nam tej gwarancji nie może. Ani uchwały Sejmowe, ani opinia społeczeństwa w Polsce nie będą stanowiły w pewnych okolicznościach żadnej gwarancji, niezbędnem jest zachowanie sobie realnych możliwości, wolnych od krępujących Polskę zobowiązań. Tą możliwością jest pozostawienie gen. Żeligowskiemu pełni władzy zwierzchniej na spornem terytorjum, ~~co~~ bynajmniej nie przeszkadza ujednostajnieniu administracji, oraz ujawnienie woli ludności w formie Sejmu. Zgoda rządu Polskiego na warunki ostateczne Rady Ligi Narodów nie dotyczy formalnie gen. Żeligowskiego. Sam rząd powinien opór jego w tym względzie zainspirować, albowiem nikt go nie może zmusić do zastosowania środków przymusowych. Jeżeli rząd uważa za możliwe oprzeć się arbitrażowi, to również może oprzeć się i innym żądaniom Ligi, a przynajmniej zainscenizować przewlekłe rokowania na ten temat z gen. Żeligowskim aż do czasu kiedy sprawa Śląska zostanie zdecydowana, a następnie umożliwić zwołanie Sejmu, któryby, w myśl kardynalnych zasad Ligi o samostanowieniu, zastrzegł się przeciwko jej zamierzeniom wobec tego kraju i wysunął program porozumienia z Litwinami, któryby przekonał czynniki międzynarodowe, że właśnie swobodny wyraz woli ludności zainteresowanej jest najlepszym środkiem do załatwienia polubownego przewlekłego sporu.

Konieczność utrzymania tego ostatniego atutu wobec Ligi i Litwinów, jakim jest odrębność władzy gen. Żeligowskiego, jest stwierdzoną przez jednolitą opinię wszystkich kierunków politycznych społeczeństwa miejscowego. Wyrazem jej są powzięte przez przedstawicieli ogółu społeczeństwa oraz przez poszczególne ugrupowania uchwały, których rząd polski, nie może w swoich najbliższych decyzjach nie wziąć pod szczególną uwagę.

W Imieniu Biura

Br. Kryzaniuk